DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 250.

DNIA 17 STYCZNIA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

UWAGI NAD MOWĄ P. L. MIEROSŁAWSKIEGO,

MIANĄ NA POSIEDZENIU TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO.

DNIA 29 LISTOPADA 1845 R.

Dając opis obchodów powstania Listopadowego w Paryżu, powiedzieliśmy iż nad mową P. Mierosławskiego poczynim obszerniejsze uwagi, dlatego że ją uważamy za program polityczny, za pewny rodzaj nowego manifestu Centralizacyi; i jakkolwiek mowa jego nosi cechy stylu jemu właściwego, a zatém przezeń była spisaną, jesteśmy przekonani, że była rozbieraną przez całą Centralizacyą i wyraża jéj zbiorowe pojęcia kwestyi politycznych i rewolucyjnych o których traktuje. Z dwóch zatém powodów jest ona dla nas ważną : dla swego pochodzenia i dla swojego sposobu widzenia rzeczy. Widzenie to jest dziś wielce różne od owego które Centralizacya i Tow. Dem. miały dawniéj ; widać w niém zarody praktyczności, widać pojęcia porządku i rządu, widać ludzi zabierających się do roboty budowania, nie samego tylko rozwalania jak dotąd. Z drogi przeczeń, romansów i niepodobieństw, Centralizacya wchodzić zaczyna na drogę możebności, zostawując utopie i deklamacye początkującym w zawodzie politycznym, lub niepoprawnym i nie mogącym się poprawić starym anarchystom i marzycielom. Jestto koléj wszystkich ludzi zdolnych mieć pojęcia zdrowe i kwalifikacye do praktyczności, iż wiele z teoryj swych muszą ustąpić, od chwili kiedy na gruncie rzeczywistości przekonają się, co jest utopią i przesadą, a co możebnością i wykonalnością.

Członkowie Centralizacyi, jak i cała część demokratyczna Emigracyi, odbywszy początkową swą edukacyę polityczną i socyalną w szkole Rewolucyi francuzkiéj r. 1793; wykształciwszy się na pismach z tamtych czasów i na broszurach i dziennikach Towarzystwa *des Droits de l'Homme* powstałego po roku 1830; w szlachcie polskiéj widząc szlachtę francuzką, w duchowieństwie polskiém *les petits abbés* francuzkich, a w chłopach polskich francuzkie *tiers états*, gadali i pisali jak rewolucyoniści francuzcy. Za granicą Polski rozstrzygali jednem wotowaniem, jedną rozprawą najtrudniejsze zadania polityki, praw, urządzeń i ekonomii narodowéj; deklamacyami swemi i niedorzecznościami obudzili podejrzliwość i nieufność ku sobie całéj części rozsądnéj i praktycznéj narodu. Lecz kiedy członkowie Centralizacyi, przez samo swe położenie rządców nawet małego społeczeństwa, przez zetknięcie się z krajem i rozpatrzenie się w rzeczywistości, przekonali się, że co innego są teorye a co innego ich wykonanie; zaczęli powoli ostudzać się w przesadzonych uczuciach, modyfikować w wyobrażeniach humanitarnych, cofać się, nie przyznając tego, w wielu pojęciach kwestyj politycznych i społecznych, i dziś, chociaż nie otrząsnęli się jeszcze z wielu marzeń, już jedną nogą stoją na punkcie praktyczności, probując jeszcze drugą gruntu, nim obiema potrafią stanąć na nim pewni i niewzruszeni, jeżeli takie ich jest przeznaczenie i powołanie.

Wielki bezwątpienia jest przedział między nami a Towarzystwem Demokratyczném : przedziela nas, że nie wspomniem o kwestyach podrzędnych, podległych potrzebom i okolicznościom przechodnim; przedziela nas mówim, cała atmosfera nauk jego pogańskich przedziela nas wał nienawiści ku religii katolickiéj i Kościołowi za którym ono się uszykowało. To wszakże nie przeszkadza nam być sprawiedliwymi w obec niego i oddać mu słuszność pod wielu względami; nie przeszkadza, iż z góry piszemy się na wiele jego pojęć przedstawionych w mowie P. Mierosławskiego, któréj dobrą i złą stronę wykażem.

Przedstawia ona naprzód pochodzenie Towarzy. Demokraty. i prace jego przygotowawcze, wewnętrzne. Ta jéj część jest najsłabsza, najgorsza, bo oparta na fałszu. Naprożno Centralizacya usiłuje wylegitymować narodowe pochodzenie Towarzystwa, żadne jéj dowodzenia i wypierania się nie zetrą zeń pierworodnego grzechu obczyzny, nie przekonają nikogo o jego polskim początku, kiedy początek ten był zupełnie cudzoziemski, wychodził z obcéj historyi, opierał się na obcych zasadach i na całém jego jestestwie wyrył piętno cudzoziemskie. Wyobrażenia epoki terroryzmu pierwszéj rewolucyi francuzkiéj, dały początek Towa. Demo., i wszystko, od nazwiska do urządzenia i podziału na sekcye, okazuje źrzódło z którego ono wyszło. (*).

Pochodzenie zatém Towarzy. Demokra. będąc obcém, początkowa jego edukacya i początkowe prace były także zupełnie obcemi i wychodziły z obcego pierwiastku, a tylko przez nieznajomość, zapomnienie i szał młodzieńczy były zastosowywane do pierwiastku polskiego i rzeczy ojczystych. Dowodzono *np.* że szlachta zgubiła Polskę, a zatém ku jéj podźwignieniu trzeba szlachtę wyeliminować, to jest mówiąc tamtoczesnym językiem, wygilotynować jak we Francyi, a potém stworzywszy także na wzór francuzki czternaście ar-

(*) W najkrwawszéj epoce Rewolucyi francuzkiéj 1789, gminy ważniejsze, a szczególnie gmina paryzka dzieliła się na sekcye.



mii, pobić Prusaków, Moskali i Austryaków i nietylko Polskę, ale całą Europę uwolnić na zawsze od królów i arystokracyi. Najmocniejsze głowy Tow Demo. (a w on czas cała prawie część demokratyczna Emigracyi była w Towarzy.) dowodziły tego na prawdę, zapominając że we Francyi szlachta stanowiła niezmiernie małą część narodu i to najzepsutszą, że całą jéj siłę stanowili mieszczanie, których u nas prawie nie masz, mieszczanie zamożni w światło, patryotyzm i środki materyalne; — zapominając że w Polszcze po usunięciu szlachty od sprawy rewolucyjnéj, pozostawali tylko chłopi i żydzi, z których *ex abrupte* miano stworzyć reprezentacyą narodową, ciało prawodawcze i niezwyciężone republikanckie wojska! — zapominając wreszcie, że oni sami którzy te rzeczy mówili, byli szlachtą, że pochodzili z najczystszéj, najlepszéj i najpatryotyczniejszéj krwi szlacheckiéj!

Potém, kiedy z większego szał przeszedł, kiedy zaczęto mniéj deklamować o ludzkości, o ludach, na których współdziałanie tyle liczono; kiedy z wysokości uczuć humanitarnych i kosmopolitycznych, zaczęto zstępować do uczuć i interesów wiecéj narodowych, kiedy w skutek wewnętrznych rozruchów, Towarzystwo zmniejszyło się o połowę, kiedy w domu jego nastała cisza; pozostali członkowie nie mając do walczenia z oppozycyą, zaczęli spokojniéj wglądać « wewnątrz istoty narodowéj », zaczęli « nurtować Polski przeszłość, ekonomię i politykę, iżby wydzielić jądro prawdy rodzimej od rdzy i zgliszczów które ją długo i grubo pokrywały; iżby oczyszczoną, wyzwoloną, wróconą do życia i pamięci pierwotną narodu istotę, rozwinąć spiesznie i podnieść na dostojeństwo państwa mającego przodkować szczepowi Słowiańskiemu.» Otoż w takim zamiarze jak mówi P. Mierosławski, Towarzystwo idąc zawsze za swym nauczycielem, za rewolucyą francuzką, kształtującą u siebie wszystko na wzór rzeczypospolitych pogańskich, greckiéj i rzymskiéj, — Towarzystwo Demokra. mówim, poszło szukać « pierwotnéj istoty Polski » w czasy przedchrześciańskie, to jest w czasy kiedy Polski nie było. I długo w téj « zapomnianéj kopalni » szukało ideału dla swojego państwa, długo wraz z P. Lelewelem grzebało w czasach bajecznych Słowiańszczyzny, aby tam wynaleść wzór do urządzenia gromad gminowładnych mających utworzyć rzeczpospolitą — jaką? I istotnie znalazło ten wzór, i zamiłowało się było w domyślnych patryarchalnych urządzeniach rozproszonych, nędznych i barbarzyńskich pokoleń słowiańskich, zapominając o ośmiowiekowym bycie Polski chrześciańskiéj, zapominając o Polszcze Bolesławów, Jagiełłów, Sobieskich, nazywając cały ten period świetności i przewodnictwa rodu polskiego, rdzą i obcym nasypem, a wzdychając do czasów Polski Krakusów, Popielów, Piastów pogańskich; do Polski z pod Gopła i Wawelu.

Otoż ciężarem takich to argumentów, że użyjem brzmiących słów P. Mierosławskiego, spuszczało się Towarzystwo na polską społeczność, ale takie poszukiwania i taka propaganda nie mogły go doprowadzić do ideału państwa «urzeczywistniającego obietnice Ewangielii na ziemi». Nie ma społeczności ewangielicznych, z którychby wypędzono Ewangielią, a pytamy się, argumenta i nauki Towarzy. byłyż ewangieliczne, byłyż one chrześciańskie? odkądże to Towarzystwo zaczęło się oswajać z temi wyrazy? od niedawna i to tylko z wyrazami, lecz nie z rzeczą i pojęciami chrześciańskiemi. Nie wypada zatém Centralizacyi twierdzić, że Towarzystwo szukało dla państwa swojego ideału chrześciańskiego i że znalazłszy go i « ulepiwszy z gipsu, ma zejść do środków sprawdzenia go na bronzie».

Ponieważ przyszliśmy do części mowy w któréj P. Mierosławski mówi o ideale jaki Towarzy. wyrobiło dla przyszłego państwa polskiego, oświadczyć winniśmy, iż ten nie jest szczerym wynikiem jego nauk, ale owszem jest w sprzeczności z temi naukami. Na ideał w części się zgadzamy, nauki zawsześmy potępiali; czy więc nastała nagła zmiana w wyobrażeniach Towa. czy też ideał ten jest skutkiem tylko koncessyi dla powszechnych wymagalności i potrzeb, to się w czasie pokaże. Na ideał zgadzamy się w tém co się tycze rozległości Polski, w tém co się odnosi do praw i obowiązków obywateli, w tém co się tycze tolerancyi religijnéj, w części wreszcie w tém co się tycze prawa publicznego, ale nie zgadzamy się na formę rządu, na rząd który ma być wybieralny, odwołalny i czasowy. Jestto republika, i tu Centralizacya znajduje się w sprzeczności sama z sobą pod wielu względami.

Naprzód, jeżeli szukała wzoru w pierwotném jestestwie narodu, to dziwną jakąś omyłką logiki, przyszła do rzeczypospolitéj, kiedy wiadomo, że pogańscy naczelnicy pokoleń słowiańskich byli samowładnymi, że nawet chrześciańscy królowie polscy, bliżsi czasów pogańskich, posiadali władzę nieograniczoną, byli absolutnymi panami i dziedzicami państwa, gdyż inaczéj Bolesław Chrobry nie mógłby tak samowładnie rozkazywać, ani Bolesław Krzywousty dzielić Polski pomiędzy swych synów. I tu właśnie leży najgłówniejsza odpowiedź wszystkim tym, którzy fałszując historyą, chcą nam dowieść, że pierwotne urządzenie Polski było gminowładne, oparte na wszechwładztwie ludowem.

Powtóre, ponieważ według ideału Polska ma być oczyszczoną od « rdzy i zgliszczów grubo ją pokrywających », sprowadzonych zapewno przez chrystyanizm « na pierwotną istotę narodu », dlaczegoż odrzucając jedne z tych poźniejszych nabytków, zostawiać drugie i to najgorsze? forma rządu elekcyjnego była jedną z najjadowitszych rdzy niszczących ciało Polski, była jedną z największych « zdrożności i nierozumu własnego »; zdrożności to i nierozum republikancki pokryły najgrubszą warstwą zgliszcz powierzchnią Polski, upadła ona rzecząpospolitą: skądże jéj przyjdzie powstać i żyć rzecząpospolitą? dziwne zmieszanie pojęć, niepojęta logika Centralizacyi: raz oświadcza się za lekarstwami heroicznemi dla uzdrowienia i dzwignienia Polski z jéj upadku, to znów jéj radzi środki homeopatyczne!

Lecz rzucając ten ideał, do którego podług saméj Centralizacyi « daleka meta », do któréj nigdy zapewno Polska nie dojdzie, ani po temu chęci mieć będzie, przystępujemy do najważniejszéj części mowy P. Mierosławskiego, do « drugiego okresu prac Towarzystwa, do stanu rewolucyjnego Polski». Jak okres pier-

wszy prac tych grzeszy obczyzną, teoretycznością nigdy zupełnie, trwale i korzystnie wykonać się nie mogącą; tak drugi zaleca się praktycznością i ścisłą logiką. Wszystko co P. Mierosławski, czyli Centralizacya mowi o rządzie rewolucyjnym, o jego attrybucyach i działaniu w czasie powstania, jest dobre i logiczne. Sposób wywołania rewolucyi, forma jéj rządu, jéj działania są zdrowo pojęte i dobrze przedstawione. Istotnie, przez wzgląd na położenie Polski, rewolucyą przygotować i jednorodny jéj kierunek nadać może tylko sprzysiężenie; a czyto ono, czy jaka niespodziana okoliczność wybuch jéj wywoła, słusznie jest, pożytecznie i logicznie, aby ci którzy przez jawną czy przez tajną propagandę najwięcéj wpłynęli na powstanie, sternictwo jego ujęli. Lecz że sternictwo to korzystnie zostawać nie może w ręku wielości, że sprzysiężenie z aktem powstania ustaje, dlatego władza najwyższa przechodzi w ręce Dyktatury, która naturalnie jest wynikiem sprzysiężenia. Aby ta najwyższa władza nie była niczém krępowana, aby losów powstania nie zostawiać na łaskę i dobrą wolę mieszkańców, aby szybkości działań, ani praw rewolucyjnych nie zostawiać powolnéj decyzyi ciał obradujących, wszechwładztwo ludu, to jest sejmikowanie na czas powstania jest zawieszone i życie i majątek wszystkich mieszkańców Polski jest na rozporządzenie dyktatury.

Na to się pisząc, winniśmy uczynić kilka uwag. Bezwątpienia, w kraju ujarzmionym, gdzie żadna myśl, żadna chęć, żadne przygotowanie do spełnienia tych myśli i chęci publicznie się odbywać nie mże, odbywać się musi skrycie, za pomocą sprzysiężenia. Lecz sprzysiężenie to maż się rozciągać do mas? maż zostawać na dyskrecyi lada studenta, lada czeladnika, lada parobka? maż być ciągle wystawione albo na zdradę, albo na wygadanie się w próżności, w nierozwadze jednych; w zapomnieniu przy kochance lub przy szklance drugich, jak się to już nieraz zdarzało? nie zaiste, i jeżeli Centralizacya tak pojmuje sprzysiążenie, źle go pojmuje. Kiedy nie masz jednego widomego i od wszystkich przyznanego kierownika myśli i chęci narodu, kierunek ten należy się do wielości, należy się do wszystkich obywateli celujących patryotyzmem, rozumem i poświęceniem się; i sprzysiężenie do tych tylko ograniczać się powinno. Ci mają przez propagandę, dla któréj tyle rozlicznych jest dróg do działania, utrzymywać tajemnie i nieustannie cały naród w nienawiści i gotowości do boju z wrogami; mają przygotować środki do tego boju, w taki sposób, aby za nadejściem pory, w skutek nadzwyczajnych okoliczności lub porozumienia się sprzysiężonych, na dane hasło, każdy Polak porwał za broń i wiedział przeciw komu jéj użyć; aby ta broń, lub środki ku jéj nabyciu wyszły odrazu z ukrycia, jednocześnie z całym w tajni przygotowanym planem powstania. Tak pojmujemy sprzysiężenie w Polszcze i na działanie i tajemniczość takiego tylko liczyć możem.

Jak ideałem Centralizacyi w stanie normalnym Polski, po jéj wyswobodzeniu, jest Rzeczpospolita, tak naszym jest Monarchia reprezentacyjna; i chociaż wolelibyśmy żeby powstanie rozpoczęło się z królem, żeby król z władzą dyktatorską stanął na jego czele, ale gdy to być nie może, kiedy tron elekcyjny nie zostawił nam żadnego potomka z prawami dynastycznemi do korony, woląc aby ta korona była nagrodą za zasługi, nie zaś zachętą do zasług; woląc aby pokryła skronie uwieńczone już laurem zwycięztwa, nie zaś na samym początku była przyczyną rozdwojeń powstającego narodu; — wreszcie, dla wielu innych powodów których w téj chwili brak miejsca rozwinąć nam nie dozwola, dyktatura z władzą nieograniczoną, z władzą groźną i jedyną na czas powstania, najszczerzéj i najserdeczniéj przypada nam do myśli i tu zupełnie jesteśmy zgodni z Centralizacyą. Dyktatura wypływając ze sprzysiężenia, ze źrzódła z którego wychodziło przygotowanie rewolucyi, działać będzie w jego duchu, posiędzie wszystkie prawa narodu i w czasie całego periodu wojennego, dwa tylko mają być słyszane głosy: głos rozkazującéj władzy i głos trąby i bębna idących do walki mas posłusznych.

To jest zasada, to są projekta; jak je urzeczywistnić, kto ma posiąść dyktaturę? to jest rzecz sprzysiężonych, którzy ją zapewno oddadzą najlepiéj pojmującemu, czy pojmującym sposób wybicia się Polski na niepodległość. Nam głównie idzie o rozpoczęcie wojny i o jéj korzystne prowadzenie, i w tém zgadzając się z Towarzy. Demokra., na przyszłość patrzym okiem spokojniejszém. Czy Polska zwycięzka będzie Rzecząpospolitą, czy Monarchyą i kto będzie monarchą, to rzecz nie nasza, o to się kłopotać wcale nie będziem, bo jesteśmy pewni, że mało z poczynających wojnę ujrzy jéj koniec. Jak się skierują wyobrażenia w ciągu wojny, jak okoliczności wpłyną na formę rządu, to rzecz naszych następców, rzecz kończących walkę; naszą powinnością zostawić w tym względzie zasady i prawdy polityczne, oni wybiorą między ideałami i nagrodzą krzesłem prezesowskiém, czy berłem królewskiém tego, który nadwszystkich w czasie walki wyniesie się rozumem i zasługami.

Te są główniejsze uwagi któreśmy mieli do powiedzenia nad częścią mowy P. Mierosławskiego ściągającą się do peryodu rewolucyjnego; inną może razą zastanowim się nad resztą, nad innemi pojęciami, tak co do uwłaszczenia chłopów, jak uważania przez nią położenia szlachty dziś i w czasie powstania. Dodajmy wszakże, iż to uważanie wielce jest różne od tego które ona i Tow. Dem. miały kiedyś; jest takie jakiego tylko można dziś żądać od ludzi pochodzących ze szkoły która napisała Manifest i wydała pierwotne zasady tego związku. Wszystko zresztą, co P. Mierosławski mówi o zawieszeniu sejmików w czasie powstania, o rozwiązaniu wszelkich związków i sprzystężeń, o sprężystości władzy, posłuszeństwie i karności narodu, godne jest potwierdzenia, i jeżeli po téj drodze Towarzystwo Demokrotyczne i Centralizacya będą prowadzić swoją propagandę, pozyskają wsparcie nietylko samych niedorostków, ale ludzi poważnych.

Nie jednego zdziwi zapewno to nasze pisanie się na część programu Centralizacyi, nas którzyśmy zawsze stali naprzeciw Towa. Demo., to jest naprzeciw jego zmateryalizowanym i antikatolickim naukom; zdziwi szczególniéj tych ludzi, którzy systematycznie nawykli patrzeć na strnnictwa i rodaków okiem przyjaźni lub nienawiści. Lecz nami, którzyśmy stanęli na bezstronném stanowisku, nami żadne wyłączne namię-

tności ku braciom naszym nie kierują; w każdéj partyi chwalim lub ganim to, co jest do pochwalenia lub do zganienia; Polskę tylko i jéj wolność i niepodległość mając na celu, piszemy się za wszystkiém tém, co nas do tego upragnionego celu doprowadzić może, nie zważając czy ono pochodzi od naszych przyjaciół czy przeciwników. Bezwątpienia, jako katalicy, mielibyśmy prawo wymagać więcéj po programmie przedstawiającym przyszłe losy państwa katolickiego, lecz na Centralizacyą i Towarzystwo Demo., dosyć mamy jak na teraz na deklaracyi, że Polska jaką one wyobrażają w swym ideale, powinna tolerować wszystkie religie, a zatém i katolicką: to niemało z ich strony, nie mały postęp i nie mała koncessya!

Orzeł Biały w 20[m] swoim numerze ogłosił z Paryża korrespondencyą bez podpisu, obrzydliwą zniewagami, fałszem i głupstwem. Jakkolwiek po *Orle Białym* wymagać nie możem przyzwoitości, umiarkowania i sumiennéj wstrzemięźliwości w przyjmowaniu i ogłaszaniu korrespondencyj mu nadsyłanych, jednakże ta którą umieścił szpeci nawet jego kolumny. Paszkwilarz wziął za przedmiot swéj złości i nienawiści X. Kajsiewicza i jego kazania i napisał nań obelg bez liku, nie poparłszy swych twierdzeń ani jedną cytacyą słów kaznodziei. Na obwinienia ogólne, gołosłowne, nie wsparte żadnym dowodem, nikt bezwątpienia odpowiadać nie będzie. Najlepszą odpowiedzią na paszkwil będą same kazania, które zapewno drukiem zostaną ogłoszone. Nim jednak to nastąpi, winniśmy oświadczyć ostrzegając publiczność, my którzy podług korrespondenta « z natężoną uwagą » słuchaliśmy słów X. Kajsiewicza, że nic z tego o czém on pisze nie znajdowało się w kazaniach, ani pod względem słów, ani pod względem ducha, i że bezecności które on popisał, są istną potwarzą.

Co jest najzabawniejsze i co właśnie dowodzi głupstwa korrespondenta, to twierdzenie, jakoby X. Kajsiewicz w kazaniach rzucał rękawicę *Demokracyi XIX wieku*. Gdyby tak było, samibyśmy pierwsi potępili kazania; ale że jesteśmy pewni, iż kapłan każąc, nie miał na myśli tego pisma, ani go mieć nie miał powodu, dlatego nie mało byliśmy zdziwieni tém oskarżeniem, nie będąc wcale nienawiścią która przebija się w każdym wierszu korrespondenta.

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj.

LISTA 9[ta]

Z przeniesienia z list poprzednich	fr.	2,527	c. 75
Złożyli na ręce P. Ignacego Jackowskiego:			
Szyrma Półkownik	z Londynu.	25	»
Szyrmianka Czesława	»	4	80
Giełgud Major z żoną	»	10	»
Szulczewski Karol	»	5	»
Wiercińśki Bertold	»	3	»
Jackowski Ignacy	»	1	20
Jabłoński Leon	»	1	20
Terlecki Jan	»	1	20
Kuczyński Wincenty	»	1	20
Zakrzewski Stanisław	»	1	»
Kleczyński Saturnin	»	»	60
X. Brzeziński	»	2	»
Grono Historyczne	»	10	»
Michalski Józef	»	2	»
Beniowski Major	»	25	»
Baszczewski Kryspin	»	6	»
Jastrzębski Piotr	»	1	80
Hernulewicz E. F.	»	2	»
Pasierbski Hypolit	»	3	»
Rutkowski Stanisław	»	1	»
Podolecki Wincenty	»	1	»
Chełchowski Julian	»	1	»
Żaba N. F.	»	5	»
Bodowski Wacław	»	1	»
Lemański Ludwik	»	12	»
Wolański Józef	»	1	20
Toedwen Józef	»	»	60
Nałęcz Antoni	»	1	20
Koźmian Adam	»	3	»
Kochanowski Konstanty	»	1	20
	Razem. . . .	2,661	95

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Gazeta Augsburska. Berlin, 5 Stycznia. — W skutek odkrycia dalszego rozgałęzienia się spisku Poznańskiego, garnizon w Bydgoszczy został wzmocniony; poczyniono nowe aresztowania.

— Z Xięstwa Poznańskiego, 30 Grudnia. — Wczoraj rozdano ostre ładunki żołnierom załogi i zdwojono straże. Powiadają że rząd odkrył spisek rozgałęziony w Brodnicy, Brzyznie, Toruniu i miejscach przyległych. Toruń był głównym celem zamiarów sprzysiężonych. Dziś pochwycono człowieka chcącego dom podpalić. Straże warowni zostaną odnowione, załoga zwiększoną. Dowódzca fortecy kazał wczoraj rozpędzić towarzystwo przyjaciół śpiewów, które zebrało się było za miastem. Dziś zatoczono działa na rynek, przy głównym odwachu.

Taż Gazeta z dnia 11 Stycznia donosi, że Toruń został ogłoszony w stanie oblężenia.

— W uwagach przyłączonych do odprawy sejmowéj Stanom Poznańskim tyczących się prawa cenzury, ministrowie Bodelschwing i Uhden zbijając zarzuty Sejmu, 1° że cenzorowie bez względu na wyroki najwyższego sądu cenzuralnego, rządzą się w swych ocenieniach osobistem jedynie zdaniem; 2° że mają rozkaz stosowania się w swym urzędzie nie do praw krajowych, lecz do instrukcyi ministeryalnych, — dodają na usprawiedliwienie się, co do 1°, że wykonywanie obowiązków cenzora stosować się musi do miejscowych okoliczności i rodzaju pisma, co do 2°, że instrukcye ministeryalne opierają się na prawie państwa; — czyli my dodamy, że nie Sejm ale cenzorowie i ministrowie mają racyą!

— Druga lekcya Literatury Słowiańskiéj Pana Roberta, była lepszą. Przebiegając on w krótkości historyą ludów Słowiańskich, porównywając ich literaturę, oświatę i znaczenie polityczne, zmuszony był Polszcze oddać pierwszeństwo pod wszelkiemi względami, i wyznać, że przez długie wieki była ona sama jedna wolną i niepodległą reprezentantką Słowiańszyzny. Upadek moralny i polityczny innych ludów Słowiańskich, przypisał P. Robert schyzmie greckiéj, ile że ludy te przyjęły religią chrześciańską od kościoła greckiego wtenczas, kiedy ten odszczepiwszy się od kościoła powszechnego, wpadł w ostateczną omartwiałość i poniżenie, w którém dotąd zostaje.

Zmarli.

Dnia 27 Października r. z. umarł w Greenock w Anglii *Józef Gomoszyński*, rodem z Litwy, były porucznik 1go ułanów.

Mickiewicz Kazimierz, *Mroczkowski Felix*, *Stankiewicz Michał* i *Wiktorowski Józef*; wszyscy ci rodacy zmarli w Agen, ale Wywod Słowny który wiadomość tę podaje, nie wymienia daty ich śmierci.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.